PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III — Warszawa, piątek 15 czerwca 1928 r. — Nr. 36 (135)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA, ZSRR i PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Aidas 12.VI w art. wst. p. n. „Walka z polskim imperjalizmem" zaznacza, że na ostatniej sesji Rady Ligi wyjaśniło się, iż wielkie mocarstwa postanowiły za wszelką cenę doprowadzić Litwę do normalnych stosunków z Polską. „Powstaje teraz pytanie, jakim sposobem da się to uskutecznić. Nie można bowiem mówić o normalnych stosunkach z państwem, które zagarnęło ziemie litewskie wraz z Wilnem, stolicą Litwy". Zdaniem dziennika, mocarstwa, zmuszając Litwę do nawiązania stosunków z Polską, tem samem legalizują „gwałt polski" i zachęcają Polaków do stosowania na przyszłość tych samych metod imperjalistycznych i względem innych mniejszych państw.

Politycy polscy — zaznacza dziennik — konsekwentnie zdążają do zagarnięcia obcych terytorjów. Imperjalizm polski dał się we znaki wszystkim sąsiadom. Litwini, Białorusini, Ukraińcy — wszystko to są narody pokrzywdzone przez Polskę. Nawet tak duże państwo, jak Niemcy odczuły imperjalizm polski. Jednem słowem, z wszystkimi swymi sąsiadami Polacy są poróżnieni. Szczególnie napięte są stosunki Polski z Z. S. R. R.

„Dziwić się przeto należy — pisze w d. c. dziennik — że mocarstwa, zamiast okiełznać imperjalizm polski, jeszcze go podsycają, tem samem zwiększając niebezpieczeństwo pokoju". W końcu dziennik mówi o rzekomych imperjalistycznych zamiarach Polski względem Łotwy, gdzie „oko polskie nęcą gminy polskie, położone na lewym brzegu Dźwiny", potrzebne Polsce na wypadek wojny z Z. S. R. R. „Gdyby Polakom w ten czy inny sposób udało się zagarnąć niepodległą Litwę, niewątpliwie sięgnęliby oni i po ziemie łotewskie. Przeto też Litwini, broniąc się uporczywie przeciwko nowej agresji ze strony Polski, tem samem bronią i inne małe narody, które chce rozszarpać Orzeł Polski. Spór litewsko-polski nie jest więc li tylko sporem tych dwóch narodów. Jest on walką małych sąsiednich narodów z imperjalizmem polskim".

L'Information 11.VI zamieszcza art. Ancel'a „L'arbre lithuanien cache la forêt polono - russe". Autor pisze, że polityka rządu kowieńskiego przypomina postępowanie upartych dzieci. Litwini, jakkolwiek katolicy, unikają wszelkiego zbliżenia z Polską. Przekonani o tem, iż łączą ich wspólne interesy z Niemcami, wypędzają jednak Niemców z Kłajpedy. Związani wspólnemi interesami ekonomicznemi z Polską, — zamykają oni jednak granicę z Polską, przez co wstrzymują żeglugę na Niemnie i rujnują port kłajpedzki, który jest ich jedyną możliwą drogą zbytu. Zapewne, że zamach gen. Żeligowskiego na Wilno jest przyczyną tego rodzaju polityki. Jednakże Litwini uczynili to samo z Kłajpedą. Nie ulega wątpliwości, że akcja Polaków wileńskich była samorzutna. W dodatku sprawa ta została uregulowana przez Europę na Konferencji Ambasadorów dn. 15 marca 1923 r. W rzeczywistości Woldemaras mało dba o Europę. Wygrywa on wyłącznie atuty rosyjskie. Sowiety żyją pod strachem upiora z XVII w., t. j. unji państw bałtyckich pod przewodnictwem Polski. Bałtyk — zdaniem Sowietów — nie może być jeziorem angielskiem. Chodzi o to, czy będzie on jeziorem polskiem, czy też rosyjskiem: jestto dawny spór. Walka rosyjsko - polska toczy się o wiele żywiej, aniżeli się to przypuszcza. Ciosy wymierzane są najprzód przez prasę, co zapowiada dalsze manewry; kongres emigrantów politycznych litewskich

w Rydze otrzymał pośrednie propozycje poparcia zarówno ze strony Rosjan jak i Polaków, przyczem dzienniki Moskwy i Warszawy oskarżają się wzajemnie o chęć podporządkowania sobie Litwy. Nie ulega wątpliwości, że Warszawa śledzi intrygi sowieckie, a Anglja czuwa zdaleka nad polityką bałtycką Rosji.

Deutsche Allg. Ztg. 12.VI. zaznacza, że pomiędzy Rosją a Polską istnieją z natury rzeczy rywalizacje, wynikające z objęcia przez Polskę terytorjów, zamieszkałych przez Ukraińców i Białorusinów. Dziennik określa plany zjednoczenia całej Ukrainy z Polską równie fantastyczne jak niebezpieczne, gdyż 30 miljonów Ukraińców tworzyłoby w państwie polsko - ukraińskiem znaczną przewagę nad żywiołem polskim. Rywalizacja polsko - sowiecka — pisze dalej dziennik — ma znaczenie światowe. Dziennik cytuje wywiad Bassechesa, koresp. „Neue Freie Presse“ i zaznacza, że koresp. ten pomija jednak dwa miarodajne momenty dla stosunku polsko - sowieckiego, mianowicie stanowisko Berlina i Londynu. Jak długo stosunki rosyjsko - niemieckie są nie zamącone — tworzą one silną podstawę moralna dla Sowietów przeciwko ewentualnej agresji polskiej. Poddawanie stosunku tego jednakowoż takim próbom, jak to miało miejsce w procesie donieckim, nie przyczynia się bynajmniej do utrwalenia tego stosunku. Co się tyczy stosunku Londynu do Rosji, to optymizm polityków sowieckich co do ewentualnego modus videndi z Anglją po wyborach Wielkiej Brytanji jest nieumotywowany, gdyż równie łatwo o zaostrzenie stosunków Londynu z Moskwą z chwilą komplikacji w Azji, prowokowanych przez Rosję. W takiej sytuacji Polska mogłaby być cennym sprzymierzeńcem dla polityki angielskiej. Tak tedy— kończy dziennik — rywalizacja polsko - sowiecka wychodzi daleko poza znaczenie lokalne i tworzy raczej główny ośrodek niepokoju w dzisiejszej sytuacji politycznej całego świata.

POBYT MIN. ZALESKIEGO W PARYŻU.

Wszystkie dzienniki francuskie 13.VI zamieszczają sprawozdania z bankietu, wydanego na cześć p. ministra Zaleskiego przez grupę parlamentarną francusko-polską i tow. „Amis de la Pologne“ pod przewodnictwem prezydenta Senatu Doumera. Dzienniki podkreślają jednogłośnie doniosłe znaczenie przemówienia p. min. Zaleskiego. „Petit Parisien“ zamieszcza tę wiadomość p. n. „Un important discours de M. Auguste Zaleski au banquet franco-polonais“.

The Daily Herald, 12.VI. Kor. z Paryża pisze, że wizyta min. Zaleskiego dała powód do wielu domysłów w dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych. Informacje, uzyskane w Paryżu z wielu źródeł, wskazują na to, że Polska znajduje się w przededniu b. poważnego kryzysu politycznego, który raz jeszcze zagrozić może pokojowi Europy Wschodniej. Marszałek Piłsudski — pisze autor — jest chory od pewnego czasu. Półurzędowe depesze z Warszawy stwierdzają poważny stan jego zdrowia. Ustąpienie jego uważane jest za rzecz nieuniknioną. Sprawa jego następcy rozważana jest więcej niż w jednym kraju. Dyktatura wydaje się przesądzona, nie utrzymałaby się po zniknięciu Piłsudskiego. W ostatnich tygodniach przywódcy różnych partyj w Polsce spotykali się, by rozważyć ewentualność, która może powstać. Wszystkie partje zgadzają się, uważając sytuację za niezwykle poważną. Ogólnie sądzą, że wizyta min. Zaleskiego do Paryża została podyktowana podobnemi obawami, Min. Zaleski pragnie otrzymać zapewnienia, iż rząd francuski będzie interwenjował w razie, gdyby trzecie państwo starało się wykorzystać wewnętrzny kryzys w Polsce i zaatakowało Polskę.

Tägliche Rundschau 14.VI. pisze dosłownie: „Polski Minister Spr. Zagr. podobnie, jak w swej mowie w Zrzeszeniu Polsko - Francuskiem, teraz także okazuje się wiernym sługą Poincarégo. Ponieważ nawet bezpośrednio poruszył sprawę opróżnienia Nadrenji, można mu tylko odpowiedzieć, że w tej sprawie wogóle Niemcy z Polską nie mają żadnej łączności. Wypowiedzieliśmy się już o oświadczeniach Min. Zaleskiego w Paryżu i dodamy tylko jeszcze jedno, że politycy lewicowi, którzy robią sobie teraz wielkie nadzieje na gruntowną zmianę stosunków niemiecko - francuskich, obecnie z „Petit Parisien“ widzą, jak mało uzasadnione są te ich nadzieje. Dziennik zaznacza, że nie może być o tem mowy, aby Niemcy okupywały zniesienie okupacji przez dalsze świadczenia lub nawet przez koncesje, wybiegające poza ramy traktatu wersalskiego“.

Kölnische Ztg. 13.VI. pisze, że nie byłoby potrzeba podnosić znaczenia pobytu min. Zaleskiego w Paryżu, gdyby nie było ono demonstracją nie tyle przeciwko Niemcom, ile przeciwko projektowi Kelloga. Rozumie się, że wcześniejsze opróżnienie Nadrenji na wypadek skomercjalizowania spłat z planu Dawesa wywołuje u nacjonalistów polskich i francuskich przeciwakcję. Min. Zaleski ponownie wyraźnie podkreślił, że francuska polityka zastawów jest także polską polityką. Kto zatem popiera przymierze wojskowe, jest przeciwko planowi Kelloga. Min. Zaleski — pisze dziennik — wykazał następnie, że wcale nie jest ożywiony ideą pokoju, jakiej domaga się Coolidge, albowiem niedawno wyraził się, że „pokój jest kwestją usposobienia“. Lloyd George pisał niedawno z pewną słusznością, iż nawet narody wschodniej i południowej Europy bardziej są usposobione pokojowo, niż ich rządy, a więc naród polski odwróci się od ministra, który go zaprzedaje Francji i stara się bagatelizować projekt Kelloga. „Można być min. Zaleskiemu wdzięcznym — pisze dziennik w końcu, — że jeszcze raz tak gruntownie wyjawił nastroje francusko-polskie. Świat z tego pozna, gdzie znajdują się wrogowie pokoju“.

Kölnische Ztg. 14.VI. Koresp. z Warszawy pisze, że polska prasa wyraża niezadowolenie z powodu niedostatecznego zainteresowania się Francji ostrzeżeniem przed rewizją traktatów, jakie poczynił min. Zaleski w Paryżu. Politycy francuscy w odpowiedzi min. Zaleskiemu mówili tylko ogólnie o przymierzu.

Frankfurter Ztg. 14.VI. Koresp. z Paryża pisze, że gdy min. Zaleski w Paryżu dał wyraz swemu zadowoleniu ze stanu stosunków polsko-francuskich, oparł się on raczej na swoich nadziejach, niż na faktach. Tymczasem sytuacja nie przedstawia się tak, jakby to można sądzić z oświadczeń min. Zaleskiego w „Petit Parisien“ w sprawie Nadrenji, oświadczeń,

które wskazywałyby na to, iż sprawa gwarancji nad Wisłą w razie zniesienia okupacji Nadrenji nie tylko była teraz omawiana, ale nawet w pewnym stopniu załatwiona. Niewątpliwie tę sprawę min. Zaleski i teraz w rozmowach z przedstawicielami rządu francuskiego poruszył, ale w swem oświadczeniu nie całkiem trafnie oddał oddźwięk, jaki te rozmowy znalazły w kołach francuskich. Korsp. pisze w d. c., że min. Zaleski trafił na niekorzystną chwilę w Paryżu, albowiem rząd jest całkowicie pochłonięty stabilizacją franka i nikt nie interesuje się sprawami zagranicznemi. Koresp. powołuje się na mowę premj. Poincarégo i min. Brianda, w których nie można się dopatrywać łączności sprawy opróżnienia Nadrenji z gwarancjami na wschodzie. Nie należy wątpić, że min. Zaleski wywiezie z Paryża najlepsze wrażenie o trwałości przymierza polsko francuskiego; że jednak przypisuje swojemu spotkaniu z ministrem francuskim taką doniosłość, jakiej ona nie miała, czyni to głównie dla wewnętrznego użytku, t. j. dla pozyskania polskiej opinji publicznej. Wiadomo, że Polacy z obawą obserwują postępy porozumienia francusko-niemieckiego i zaniepokojeni są z powodu niektórych głosów prasy francuskiej w sprawie niewłaściwości „korytarza". Min. Zaleski chciał rozwiać te obawy, jednak uczynił to w takiej formie, która dla Paryża — zdaniem koresp. — nie jest wygodna.

Deutsche Allg. Ztg. 14.VI. pisze, że min. Zaleski wykorzystuje swój pobyt w Paryżu dla agitacji przeciwko rewizji traktatów i przeciwko opróżnieniu Nadrenji. Im bardziej zbliża się — pisze dziennik — termin opróżnienia Nadrenji i stopniowo wycofują się wojska aljanckie, tem usilniej stara się Warszawa osiągnąć nad Wisłą takie gwarancje, jakie istnieją na skutek paktu lokarneńskiego nad Renem.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

PO OŚWIADCZENIU MIN. BENESZA.

Le Temps 11.VI. pisze w art. wstępnym, że debaty genewskie odwróciły uwagę od manifestacyj politycznych pierwszorzędnej wagi, jak oświadczenie min. Benesza w komisji zagranicznej parlamentu czechosłowackiego. Exposé Benesza jest o tyle bardziej intersujące, że zawiera ono wyjaśnienia w sprawie odwiedzin jego w Londynie i Berlinie, co do których krążyły różne pogłoski, mniej lub więcej sensacyjne. Min. Benesz oświadczył, że dał do zrozumienia w Berlinie, iż polityka Czechosłowacji zmierza do utrzymania status quo terytorjalnego w Europie centralnej, oraz do utrzymania pokoju. Kładzie to kres wszystkim legendom, powtarzanym w związku z jego ostatnią podróżą. Autor pisze w d. c., że w pewnych kołach zagranicą rozwija się szeroka kampanja przeciwko istnieniu M. Ententy. Wystąpienie Mussoliniego jest poważnym błędem, gdyż wystarczy zbadać położenie geograficzne Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji, aby zrozumieć, jak poważne względy natury politycznej i ekonomicznej przemawiają za ścisłą współpracą tych trzech państw. A jeżeli Polska oficjalnie nie należy do tej grupy jakkolwiek związana jest układem z Rumunją i utrzymuje przyjazne stosunki z Czechosłowacją i Jugosławją — nie należy wątpić, że prowadzi ona politykę najzupełniej zgodną z polityką wymienionych trzech państw. Konferencja państw M. Ententy, która odbędzie się w dn. 21 czerwca w Bukareszcie potwierdzi zapewne ścisłą solidarność państw M. Ententy, co jest najlepszą gwarancją utrzymania pokoju w Europie. Zamanifestowanie tej jedności państw M. Ententy jest o tyle bardziej pożądane, że pogłoski o możliwej rewizji Traktatu w Trianon budzą poważne zaniepokojenie pewnych kół. Min. Benesz wyraził się o usiłowaniach, zmierzających do rewizji traktatów pokojowych, że mogą one li tylko opóźnić konsolidację Europy, lecz nie uda się im jej powstrzymać. W rzeczywistości nie może być w obecnej chwili wcale mowy o rewizji któregokolwiek z traktatów, gdyż wszelkie próby tego rodzaju wskrzesiłyby natychmiast cały splot zagadnień, które zostały ostatecznie załatwione z chwilą podpisania traktatów pokojowych.

Vossische Ztg. 10.VI poświęca specjalną uwagę exposé ministra Benesza, i stwierdza, że przemówienie ministra czeskiego zawiera więcej znamiennych faktów i wobec tego ma większe znaczenie, aniżeli przemówienie Mussoliniego. Włochy — pisze dziennik — mówią o sympatji do Niemiec. Czechosłowacja leży jednak bliżej Rzeszy, która przez nią łączy się z Europą środkową. Ten ostatni problem był specjalnie uwzględniony przez d-ra Benesza, który w czasie pobytu w Berlinie stwierdził postępującą konsolidację Europy środkowej. Jakaż jest różnica pomiędzy Włochami a Czechosłowacją — pyta dziennik? Aby jasno wypowiedzieć — Włochy proponują pomoc w walce z traktatami pokojowymi, inaczej mówiąc, jeśli sprawy te staną sie aktualne, Niemcy otrzymać będą mogły możliwość wysunięcia obok Włoch pretensji kolonialnych. Jest to cel o dłuższej mecie i narazie jest on dla Niemiec nieaktualny. Z Europą środkową natomiast związane są Niemcy w jedną całość gospodarczą i skazane na wzajemną współpracę. Stwierdzić należy, że mniejszościom niemieckim powodzi się w Europie południowo-wschodniej zupełnie dobrze, w każdym razie lepiej jak w Tyrolu i spodziewać się należy, że tę część Europy oczekuje wielki rozwój gospodarczy, który nastąpić może tylko przy współudziale Niemiec. Z tego powodu przemówienie Benesza jest równie ważne, ważniejsze nawet od mowy Mussoliniego. Z kompleksu spraw śródziemnomorskich Niemcy są wyłączone i mało się niemi interesują, Europa środkowa jednak jest terenem przyszłej polityki niemieckiej i uznać można jako sukces, że minister czeski przekonany jest o szczerem i pokojowem ustosunkowaniu się polityki niemieckiej do zagadnień Europy środkowej.

SYTUACJA POLITYCZNA NA BAŁKANACH.

Le Matin 11.VI zamieszcza wywiad Sauerweina z Pribyszewiczem, jednym z przywódców opozy-

cji przeciwrządowej w Jugosławji, w sprawie ostatnich manifestacyj antiwłoskich. Zdaniem Pribyszewicza, winnym tych zajść jest Marinkowicz, który nie dotrzymał danego przyrzeczenia i przedłożył Izbie do ratyfikacji układy w Nettuno. Niewiadomo, czy są to ostatnie układy, jakie zostaną zawarte z Włochami. Zarówno w Rzymie, jak i w Belgradzie Jugosławja poczyniła ustępstwa Włochom, na co Mussolini odpowiedział prześladowaniami Kroatów i Słoweńców, którzy są w niewoli włoskiej. Wobec Włoch można prowadzić jedynie politykę poprawnych stosunków. Zbędnem jest natomiast zawieranie coraz to nowych traktatów, układów i konwencji, które są w gruncie rzeczy kłamliwe i wprowadzają w błąd opinję. Opozycja nie chce wojny z Włochami, ale chce stosunków poprawnych, zamiast objawów kłamliwej przyjaźni.

L'Echo de Paris 13.VI. zamieszcza kor. z Belgradu w związku z posiedzeniami Skupsztyny i ratyfikacją układów w Nettuno. Autor pisze, iż posiedzenia te mają przebieg nader burzliwy. Wszystkie stronnictwa i cały naród serbski pragną jedynie pokoju. Wszyscy obawiają się w Jugosławji — słusznie czy też niesłusznie — wybryku (coup de tête) Mussolinie go. Stronnictwo Radicza, składające się z Kroatów, którzy są najbardziej zagrożeni, podnosi, że kraj wyczerpany jest nadmiernemi wydatkami na armję; że Jugosławja nie zatwierdziłaby bez zbrojnego oporu drugiej edycji Korfu; że Albanja jest w gruncie rzeczy zdana na łaskę i niełaskę Włoch; że będąc położoną pomiędzy Włochami a Bułgarją może być napadniętą z dwu stron, w razie gdyby Włochy ostatecznie zainstalowały się w Albanji, jednem słowem, że kraj znajduje się w sytuacji niepewnej, będąc ze wszystkich stron zagrożonym. W ostateczności stronnictwo Radicza pogodziłoby się może z nieuniknioną rzeczywistością, gdyby mogło mieć swoich przedstawicieli dla kontrolowania polityki bieżącej i wykonania traktatów. Każdemu wiadomo, że trudności te mogłyby być jeżeli nie pokonane, to przynajmniej złagodzone przez zawarcie układu serbsko-bułgarskiego.

Le Quotidien 12.VI pisze w kor. z Belgradu, że nerwowości, ujawniające się w związku z ratyfikacja układów w Nettuno, nie należy przypisywać jedynie niepopularności tych układów, lecz również niepokojowi w związku z projektowaną działalnością polityki włoskiej na bałkanach. W kołach dyplomatycznych Belgradu krążą pogłoski, że Mussolini zamierza na nowo utwierdzić swoje wpływy na Bałkanach przez blizkie proklamowanie Albanii monarchją i udzielić pełnego poparcia obecnemu dyktatorowi Ahmed Zogu, aby mógł ogłosić się królem w Tirana. Ma to nastąpić jeszcze przed zawarciem traktatu włosko-jugosłowiańskiego, aby w ten sposób postawić Jugosławję i Francję przed faktem dokonanym, w chwili, gdy całość zagadnień politycznych pomiędzy temi trzema państwami będzie jeszcze w zawieszeniu. Włochy stawiają przytem warunek zawarcia pomiędzy Albanją i Włochami unji celnej. Trudno jest sprawdzić — pisze kor. — wiarogodność tych pogłosek. Fakt tego rodzaju wywołałby wielkie poruszenie w Jugosławji i wytworzył nadzwyczaj krytyczną sytuację międzynarodową nad Adrjatykiem.

Il Popolo d'Italia 12.VI. dowiaduje się z Wiednia, że jugosłowiański poseł w Atenach po wizycie u Venizelosa był przyjęty przez greckiego ministra spraw zagranicznych. Podług pogłosek wkrótce rozpoczną się rozmowy pomiędzy obu rządami w celu znalezienia wyjścia w sprawach spornych.

La Tribuna, 10.VI. dowiaduje się z Aten, że pakt grecko-turecki będzie prawdopodobnie podpisany w ciągu tygodnia. Dziennik przedrukowuje artykuły prasy tureckiej, wyrażając z tego powodu swe żywe zadowolenie. Specjalny korespondent gazety „Ethnos" w Belgradzie pisze, że obecnie i Jugosławja rozumie konieczność szczerego porozumienia z Grecją, które zapewni stan powojennego posiadania państwom bałkańskim.

WYBORY W AMERYCE.

Le Journal 12.VI. pisze w związku z rozpoczynającemi się wyborami w Ameryce, że — według dotychczasowego doświadczenia — zwycięstwo demokratów zależne jest od dwu warunków: 1-o muszą mieć kandydata bardzo poważnego i 2-o w łonie ich przeciwników musi nastąpić rozłam. Może to się stać obecnie, gdyż demokraci wysunęli b. poważnego kandydata Alfreda M. Smitha, który jest człowiekiem rządu już od r. 1918. Kandydat republikański Herbert Hoover ma również bardzo poważne szanse, gdyż popierały go stany wschodnie i zachodnie z Kalifornią na czele. Kilka tygodni temu zdawało się, iż jest on kandydatem bez konkurencji. Tymczasem stany centralne — rejonu rolniczego — przeszły do opozycji, wobec czego kandydatura Hoovera, niema już zapewnionej większości. Obecnie wszystko zależy od tego, czy Hoover potrafi zjednać sobie farmerów. Gdyby mu się to nie powiodło, to w każdym razie ewentualność powrotu na widownię Coolidge'a jest wykluczona, gdyż wieś usposobiona jest wrogo wobec tego ostatniego. Republikanie mogą więc stanąć do walki podzieleni i wysunąć słabego kandydata. W razie zaś powodzenia Hoovera, odbędzie się pomiędzy Hooverem i Smithem pojedynek nader ciekawy.

Le Petit Parisien, 13.VI. Kor. z New Yorku pisze, że wynik kampanji wyborczej uzależniony będzie przedewszystkiem od stanowiska zajętego przez sekretarza skarbu Mellona, który stoi na czele wielkiego bloku pensylwańskiego, rozporządzającego 79 głosami. Mellon jest gorącym zwolennikiem kandydatury Hoovera. Coolidge kilkakrotnie oświadczył, iż nie życzy sobie kandydować obecnie, jednakże nie wypowiedział się co do tego, jaka byłaby jego decyzja, w razie umieszczenia go na liście kandydatów.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Germania 8.VI. Minderheiten „Recht" in Genf. — 9.VI. Frankreichs Furcht vor Revision.

Der Tag 10.VI. Schulkampf oder Schulfrieden.

Deutsche Allg. Ztg. 10.VI. A. Chamberlain. Der Kampf um den Frieden.

Zakł. Gr. Prac. Dr., S. z o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40.